

bo 11,7% i pińczowski nawet 13,9% ludności miejskiej. Tymczasem widzimy, że w powiatach wschodnich należących do COP-u ten procent jest o wiele wyższy, bo wynosi w pow. sandomierskim 16,2%, opatowskim 19,1%, koneckim 21,6 a nawet w radomskim aż 33,5%. Dla porównania tu warto dodać, że powiaty częstochowski ma 57,2 i będziński 62,9% miejskiej ludności.

Z powyższych liczb wniosek wynika jasny, że powiaty środkowe są najmniej umiastowione i na to tylko czekają, a o wiele więcej posiadają ludności miejskiej powiaty wschodnie należące dziś do COP-u.

Powinno zatem nastąpić umiastowienie również centrum województwa kieleckiego, a to jedynie da się skutecznie przez uprzemysłowienie tych okolic.

Ciekawe wnioski możemy wyciągnąć z liczb ilustrujących gęstość osiedli w różnych powiatach. Tu znowu przekonujemy się, że o wiele korzystniej przedstawiają się te stosunki w COP, gdzie się uprzemysławia całe poacie kraju, a tymczasem największą gęstość osad posiadają czysto rolnicze powiaty.

Przyjrzyjmy się teraz zagadnieniom rolniczym omawianych powiatów południowej Kielecczyny. Są to obszary intensywnej uprawy zbóż i innych roślin pożytecznych, jak koniczyzny, saradeli, lucerny, chmielu, cykorii, buraków cukrowych, lnu, konopi, rzepaku i t. d.

W innych powiatach województwa Kieleckiego nie uprawia się niektórych roślin tu wymienionych. Tylko dwa powiaty miechowski i pińczowski mają 55% produkcji buraków cukrowych całego województwa, oraz tyleż % zasiewów w ha. Cykorię uprawia się jedynie w powiecie pińczowskim. Sadownictwo tak samo rozwinęło się głównie w południowych okolicach na stokach wzgórz i w dolinach rzek płynących równoleżnikowo do Wisły, a więc Nidzicy, Nidy i Szreniawy. W dziedzinie produkcji warzyw pierwsze miejsce przypada pow. miechowskiemu.

Jak więc widzimy, omawiane powiaty wcale zle się nie przedstawiają i pod względem rolniczym wybijają się na całym obszarze na pierwszy plan. Czy jednak z tego wynika, że nie potrzeba nimi się zająć? A komunikację? A przemysł rolny? A handel?

Rozważmy możliwości rozwoju tych ziem i warunki, w jakich mogą nadal pracować.

Co do obszaru największy region środkowy posiada najmniej linii kolejowych. Powiaty pińczowski i stopnicki do dzisiaj nie posiadają ani jednej stacji kolejowej, ani jednego kilometra kolei normalno torowej. Na jedną stację kolejową przypada w powiecie miechowskim aż 75.000 mieszkańców. Tymczasem w COP-ie już jest lepiej, (w pow. opatowskim przypada 1 stacja kolejowa na 27.000, a w pow. sandomierskim na 56.000 miesz.)

Dla przyszłego rozwoju ziem południowej Kielecczyny konieczną jest rzeczą wybudowanie przynajmniej kilku linii kolejowych, np. ze Szczucina przez Stopnicę do Buska i Pińczowa, z Kocmyrzowa wzdłuż Wisły do Sandomierza przez Wiślicę, z Miechowa przez Pińczów do Kielc. Rzadka sieć kolejek waskotorowych jest niewystarczającą i nie

nadaje się do większych obrotów handlowych i transportów.

Okolice te są też bardzo upośledzone pod względem dróg bitych, co powoduje ogromne obciążenie ruchem istniejącej drogi, które wskutek tego stale trzeba odnawiać i naprawiać. Powiat miechowski posiada tylko 124 km dróg bitych, pińczowski jedynie 62 km, podczas kiedy pow. opatowski już 207, konecki nawet 326 km.

Budowa nowych dróg bitych jest konieczna, jeżeli chcemy myśleć o dalszej użyteczności gospodarczej tych okolic.

Wojew. Kielecki posiada bogatą sieć rzeczna, niestety rzeki nie odgrywają żadnej roli jako drogi wodne. Przewóz towarów i osób odbywa się jedynie na Wiśle i wykazuje coraz wyższe liczby. W związku z budową portu rzeczno-godniowego w Sandomierzu i z pogłębieniem Wisły należałoby pomyśleć o uregulowaniu dolnego odcinka Nidy i także ewentualnie Nidzicy dla przewozu ciężkich towarów, jak kamień pińczowski, cegła, węgiel, drzewo, a nawet zboże.

Jeżeli mowa o przemyśle rolnym, to może się tu rozwinąć przede wszystkim cukrownictwo. W Kieleckim są czynne obecnie 4 cukrownie (w tym jedna w pow. pińczowskim w Kazimierzu), ale ich produkcja jest bardzo mała, bo wynosi rocznie zaledwie 21 tys. ton, podczas gdy konsumpcja na tym obszarze przekracza 30 tys. ton, przyjmując na jednego mieszkańca spożycie cukru minimalne, bo tylko 9,7 kg rocznie t. j. mniej niż przeciętną liczbę w Polsce.

Kielecki sprowadza cukier wg. statystyki z Poznańskiego. Zwiększenie spożycia cukru i podniesienie produkcji cukrowni, oto nakaz chwili dla życia gospodarczego tej ziemi. Istniejące cukrownie nie wystarczą i dobrze będzie zbudować przynajmniej dwie nowe, właśnie w powiatach południowych, gdzie jest najwyższa produkcja buraków cukrowych, wysyłanych mimo trudności komunikacyjnych do dalekich Częstochy czy gdzieindziej.

Rozbudowa cukrowni w południowej Kielecczynie może się przydać dla tworzącego się COP-u szczególnie po wybudowaniu magistrali kolejowej Zawiercie — Sandomierz — Kielce.

Z tych samych względów koniecznością jest rozbudowa gorzelnictwa dla potrzeb fabryki sztucznego kauczuku w COP-ie. Dotąd istnieje 47 gorzeln, ale są to drobne fabryczki (zaledwie trzy przemysłowe) wyrabiające spitytusz z ziemniaków dostarczanych przez majątki ziemskie. Prawie wszystkie gorzelnie znajdują się w południowo-wschodniej części Kieleckiego oraz pod Radoniem i Kozienicami. A więc znów poza obszarem naturalnym najkorzystniejszym dla rozwoju poza ziemią Miechowską i Pińczowską, gdzie jest najwyższa produkcja ziemniaków.

Browarnictwo również nie pokrywa zapotrzebowania miejscowego i piwo

sprowadza się z Warszawy, Krakowa i Łodzi. 12 czynnych browarów na obszarze całej Kielecczyny produkuje tylko 3 i pół miliona litrów piwa a konsumpcja tutaj wynosi około 6 milionów rocznie. W Pińczowskim, Miechowskim i Olkuskim może powstać nawet do 10 browarów, które znajdą rynek zbytu na miejscu.

Młynarstwo wobec ogromnej produkcji zboża kilku południowych powiatów powinno stać bardzo wysoko, tymczasem zboże wysyła się do wielkich miast, a na miejscu istnieją setki drobnych młynów chłopskich czy żydowskich, których produkcja mąki wymyka się z pod kontroli władz i obraca się jedynie na użytek wewnętrzny wsi. Młynarstwo eksportowe tego naturalnego obszaru rolnego de facto nie istnieje.

Z powodu tego, że w pow. pińczowskim uprawia się cykorię (tylko tutaj), znajdują się tu dwie fabryczki cykorii zatrudniające zaledwie 7 robotników i produkujące 90.000 kg. cykorii. Przed tym przemysłem stoi możliwość olbrzymiego rozwoju, trzeba tylko poprzeć, zorganizować odpowiednio i rozwinąć go.

Dalsze gałęzie przemysłu rolniczego, którego rozwój może liczyć na zupełne powodzenie w Kieleckim to rozbudowa olejarni (teraz 91 na całym terenie), octarni, garbarni, fabryk szcztotek, mydła, krochmalu, dekstryny, syropu, w końcu różnych przetworów owocowych.

Z powodu wielkiego rozwoju hodowli bydła i drobiu na terenie Olkuskiego, Pińczowskiego i Miechowskiego należy rozwinąć na wywóz mięsa, kiełbas i wędlin, jaj, pierza i ptactwa żywego do wielkich miast, a nawet zagranicę. W tych okolicach sprzedaż jaj, masła, sera i drobiu jest poprostu podstawą finansową wszystkich drobnych gospodarstw rolnych, ale niestety cały eksport leży w rękach pośredników często nieuczciwych i nie liczących się z potrzebami i wymogami swoich biednych klientów. Należy usunąć pośredników, zorganizować spółdzielczość, sklepy i odbiór produktów rolnych od najbiedniejszych wieśniaków w miejscach centralnych, skąd następowałaby dalsza wysyłka w świat. Oczywiście z korzyścią dla samego włościanstwa. Eksport ten można by podnieść, a nawet podwoić przy należytej propagandzie po wsiach. Przez podniesienie sadownictwa i uprawy warzyw na tamtejszych żyznych madach nadrzecznych i tustych łąkach w basenie nadnidziańskim musimy koniecznie dźwignąć tamtą wieś z upadku.

W każdym miasteczku musimy ruszyć z miejsca zagadnienia gospodarcze, aby mogło ono jakoś podnieść się, bo jak dotąd to ono ledwie dycha i egzystuje z dnia na dzień. Wystarczy pojechać do Wodzisławia, Działoszyc, Skalbierza, Stopnicy, Proszowic, Wiślicy, czy innej brudnej, nędznej, obdrapaniej miejsciny położonej wśród błota czy kurzu, aby przekonać się, jak pilnie czekają nas zadania w najbliższej przyszłości. Na zachód położona kraina jest należycie uprzemysłowiona, na wschodzie powstaje nowy potężny okręg przemysłowy, a w pośrodku pozostaje ma ogromne pustkowia gospodarcze nędzne i biedne?!!

Józef Staśko

## CHOROZY LECZCIE SIĘ W KRAJU!

Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu niż podobne środki zagraniczne jest nasza **SÓL MORSZYŃSKA** lub **GORZKA WODA MORSZYŃSKA**. Stosuje się w niedomaganiach żołądka przy zaparciu stolca i cierpieniach wątroby. Żądać w aptekach i skl. apt.